

## HEZYCHIA JAKO STAN DUSZY I CIAŁA W UJĘCIU JANA KLIMAKA I JEJ ODZWIERCIEDLENIE W DZIEŁACH ANDRZEJA RUBLOWA

**Słowa kluczowe:** hezychia, ikonografia ruska, Andrzej Rublow, modlitwa, kontemplacja, cisza, spokój

**Key words:** hezychia, iconography Ruthenian, Andrew Rublev, prayer, contemplation, silence, peace

**Schlüsselworte:** Hesychasmus, russische Ikonografie, Andrej Rublow, Gebet, Kontemplation, Stille, Ruhe

### I. POJĘCIE HEZYCHII I HEZYCHAZMU

Celem niniejszego artykułu jest opisanie wpływu myśli hezychazmu na ikonograficzne wyobrażenia postaci w twórczości jednego z najwybitniejszych ikonopisarzy Rusi – Andrzeja Rublowa. Opisano tutaj w oparciu o koncepcję Jana Klimaka na czym polega hezychia, do której dążyli liczni asceci na chrześcijańskim Wschodzie, oraz jak ten stan został odzwierciedlony w wizualnych przedstawieniach świętych osób, aniołów i Bogurodzicy.

Na samym wstępie należy poświęcić uwagę wyjaśnieniu czym właściwie jest hezychazm (ἡσυχασμός)? Otóż był to nurt mistyczny wywodzący się od słowa ἡσυχία (hezychia) oznaczającego wewnętrzne wyciszenie, spokój i zachowanie milczenia<sup>1</sup>. Hezychazm jako rodzaj pewnej duchowości stał się popularny zwłaszcza na obszarze oddziaływania chrześcijaństwa wschodniego, a hezychastami byli przede

---

\* Olga Cyrek – doktor nauk humanistycznych z zakresu historii (Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Socjologiczno-Historyczny), zainteresowania badawcze: patrystyka, historia Kościoła od czasów starożytnych do nowożytności, ikonografia i sztuka sakralna.

<sup>1</sup> I. J a z y k o w a, *Świat ikony*, Warszawa 1998, s. 126n; zob. J. K ł o c z o w s k i, *Europa słowiańska w XIV–XV w.*, Warszawa 1984, s. 257; na temat hezychazmu zob.: S.S. Horujy ed., *Hesychasm: An annotated bibliography*, Moscow 2004; J. M e y e n d o r f f, *Byzantine Hesychasm; historical theological and social problems*, London 1974; O. P o p o w a, E. S m i r n o w a, P. C o r t e s i, *Ikony*, Warszawa 1998, s. 134. J.Y. L e o u p, *Hezychazm – zapomniana tradycja mo-*

wszystkim asceci oddalający się od siedzib ludzkich, by w samotności oddawać się kontemplacji Boga i praktyce duchowego wyciszenia<sup>2</sup>. Już w starożytności mnisi prowadzący anachorecki tryb życia po to udawali się na egipską pustynię, aby z czasem osiągnąć znaczną doskonałość duchową i stać się Ojcami, to znaczy kierownikami duchowymi dla innych<sup>3</sup>.

Anachoreci<sup>4</sup> podejmowali ten specyficzny tryb życia, który stał się bardzo popularny szczególnie w IV w. Wiedzieli oni bowiem, że aby całkowicie poświęcić się Bogu koniecznie muszą zapewnić sobie odpowiednie warunki nie tylko wewnętrzne, ale i zewnętrzne, stąd też w pewien sposób alienowali się od otaczającej ich rzeczywistości i zrywali dotychczasowe więzi społeczne. Tylko w atmosferze ciszy osiągnęli oni spokój ducha, umysłu i ciała określane właśnie mianem hezychii<sup>5</sup>. Uważali, że stan ten możliwy jest do osiągnięcia w zjednoczeniu ze Stwórcą, to znaczy

---

*dlitewna*, tł. H. Sobieraj, Kraków 1996; B. S m y r a k, *Hezychiam: droga nadprzyrodzonego pokoju i płodności eklezjalnej*, tł. E.M. Pliś, Kraków 2011.

<sup>2</sup> Zob. J. T o f i l u k, *Hezychizm i jego wpływy na rozwój duchowości*, (w:) „Elpis”, R. IV (XV), z. 6(19) 2002, s. 87n.

<sup>3</sup> Ojcowie egipskiej pustyni podkreślali wagę samotności i milczenia. Chociaż zobowiązani zostali do pouczenia innych, to jednak nawet wtedy wypowiadali się niewiele, zazwyczaj przekazywali swym uczniom jedno bardzo trafnie dobrane słowo lub zdanie. Więcej na ten temat zob. *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, T. 1 *Gerontikon – Księga Starców*, oprac. M. Starowieyski, tł. S.M. Borkowska, Tyniec 1994.

<sup>4</sup> Asceci uciekający na pustynię nazywani byli anachoretami od greckiego słowa *αναχρηση* – oznaczającego odejście, ucieczkę (w tym wypadku od świata). Anachoreza należała do jednych z najczęściej stosowanych praktyk ascetycznych w starożytności. Na jej temat wypowiadał się także piszący po grecku Ewagriusz z Pontu (zm. 399), zob. L. N i e ś c i o r, *Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Tyniec 1997.

<sup>5</sup> Na temat celów jakie stawiali sobie asceci zmierzający do hezychii zob. także: *Leksykon mistyki*, red. P. Dinzelbacher, tł. B. Widła, Warszawa 2002, s. 106n; P. E v d o k i m o v, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej. (Patrystyka, liturgia, ikonografia)*, tł. A. Liduchowska, Kraków 1996, s. 69–72; T. S p i d l i k, *Mysł rosyjska. (Inna wizja człowieka)*, tł. J. Dembska, Warszawa 2000, s. 357n.

Według Jana Klimaka człowiek dążący do stanu hezychii powinien odrzucić od siebie zbędne myśli, rozprasające jego duszę i zanieczyszczające serce. Asceta oddalając od siebie sprawy ziemskie skupia się wyłącznie na tym, co duchowe. Zob. J o h a n n e s C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/A, 3, PG 88, 1097 B: „Solitudinis amans est fortis quaedam et severa cogitatio quae in foribus cordis inconniviens exeubat et irruentes cogitationis aut oprimit aut rejicit. Qui in sensu cordis conquiescit, intelligit quo iam dictum est”; tł. pol., [w:] Święty Jan K l i m a k, *Drabina raju*, tł. W. Polanowski, Kęty 2011, s. 295; *Scala paradisi* 27/A, 7, PG 88, 1097 B: „(...) Au cupatur quidem murem venatrix huius felis: sed murem spiritualem (seu daemomem) solitarii ententia mes et cogitatio”; tł. pol., s. 295. Według Jana Klimaka asceta żyjący w samotności usilnie zmierza do tego, by za pomocą umysłu poznać rzeczy należące do sfery duchowej. (zob. Św. Jan K l i m a k, *Drabina raju...*, dz. cyt., przypis 6, s. 295). Tylko ten zdobywa hezychię, kto skupia swój umysł, a może to osiągnąć jedynie w samotności, stąd też często rezygnuje z towarzystwa nawet innych mnichów. Zob. *Scala paradisi* 27/A, 8, PG 88, 1097 C: „Monachus solitarius non est ut monachus coenobita ubi alter cum altero vivit. Solitarius multo icunio multaque mentis constantia indigent”; tł. pol., s. 295. (Z tego wynika, że dla Klimaka prawdziwymi hezychastami byli tylko mnisi prowadzący samotniczy tryb życia na pustkowiach w oddaleniu od siedzib ludzkich, a więc anachoreci) (w tekście zostało wykorzystane źródło: *Scala paradisi*, PG 88, 632–1164; inne źródło: *Sancti Joanne Abbatis*, volgo Climaci, *Opera omnia*, ed. M. Rader, *Lutetiae* 1633 = PG 88, 579–1248).

w procesie przebóstwienia całej ludzkiej osoby. Dopiero wówczas w sposób realny odczuwali i utrzymywali w sobie harmonię duchowo-cieleśną<sup>6</sup>.

Również i późniejsi hezychasći w oparciu o pierwsze traktaty ascetyczne dążyli do wypracowania w sobie wewnętrznego wyciszenia i sądzili, że dzięki temu będą w stanie skupić się na swoim sercu, które traktowali jako centrum duchowości. Hezychię traktowali jako niezbędny środek prowadzący do przebóstwienia (teozy) całego człowieka. Podkreślali też istotną rolę synergizmu, a więc współpracy woli człowieka z łaską Boga oraz wzajemnego otwarcia się zwłaszcza podczas modlitwy. W trakcie tej bezpośredniej relacji tym usilniej pobudzali oni do aktywności zarówno umysł, jak i ciało<sup>7</sup>.

Dzięki zachowaniu spokoju mogli poskramiać swoje namiętności i nie ulegali słabościom ani duchowym, ani cielesnym. Ułatwiali to sobie zresztą, stosując określone praktyki ascetyczne polegające na cyklicznym powtarzaniu pewnych błaganych formuł, a zwłaszcza modlitwy Jezusowej odmawianej w rytm oddechu<sup>8</sup>. Przy tym zawsze preferowali prostotę w wypowiedziach, to znaczy wiele niepotrzebnych słów zastępowali jednym najważniejszym słowem lub też krótkim zdaniem, które wielokrotnie powtarzali w pamięci<sup>9</sup>.

Już pierwsi pustelnicy znali podstawowe metody ułatwiające dojście do hezychii, jednak nie tworzyli jeszcze traktatów opisujących szczegółowe praktyki ascetyczne.

Nie znali więc oni usystematyzowanej nauki dotyczącej procesu teozy (prebóstwienia) człowieka oraz określonych stopni jakie należy przejść na drodze duchowej. Pierwszą próbę dokonania syntezy praktyk starożytnych pustelników i cenobitów podjął Jan Klimak (zm. 649)<sup>10</sup> nazywany także ojcem hezychazmu.

<sup>6</sup> E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 95n.

<sup>7</sup> J. Tofiluk, *Hezychazm...*, dz. cyt., s. 88n. Hezychasći zawsze zdawali sobie sprawę, iż są istotami psycho-fizycznymi, dlatego też podczas modlitwy angażowali całą swoją osobę.

<sup>8</sup> Na temat modlitwy hezychastów zob. J.Y. Leloup, *Hezychazm – zapomniana tradycja modlitewna*, tł. H. Sobieraj, Kraków 1996.

<sup>9</sup> Jan Klimak polecał, by odmawiać prostą modlitwę zapewniającą skupienie i chroniącą umysł przed rozproszeniem myśli. Zob. *Scala paradisi* 28,9, PG 88, 1132 A: „Nihil est quo in precibus exquisita excogites verba (...)”; tł. pol. s. 311; *Scala paradisi* 28, 10, PG 88, 1132 B: „Neque multa verba facias, ne, dum quaeris quo dicas, mens ipsa distrahit. Unicum publicani verbum Deum placavit. Et una vox fidelis latronem in cruce salvum fecit. Verboitas enim inter preces saepe mentem phantasmatis involvit et dissipat. Pauca verba mentem distractam saepius colligere solent”; tł. pol. s. 311: (Ogólnie hezychasći zawsze odrzucali przesadę i zbytnią gadatliwość w wypowiedziach skierowanych do Chrystusa).

<sup>10</sup> Na temat św. Jana Klimaka zob. opracowania: D. Archivescovo, *Il monastero del Sinai oggi*, w: *Giovanni Climaco e il Sinai*, Magnano 2002, s. 57–72; Bedykt XVI, *Św. Jan Klimak. Audjencje generalne*, „L'Osservatore Romano” 4, s. 38–40; D. Bogdanović, *Jovan Lestvičnik u vizantijskoj i staroj sropskoj književnosti*, Beograd 1968; A. Cerutti, *S. Giovanni Climaco. La Scala del Paradiso. Testo do ligua corretto su antichi codici ms*, Bologna 1874; J. Chrysavgis, *John Climacus: from the Egyptian desert to the sinaitic moutain*, London 2004; M. Cortesi, *La ricezionedella Scala in Occidente*, w: *Giovanni Climaco e Sinai*, Magnano 2002, s. 279–300; *Giovanni Climaco e il Sinai*, ed. S. Chiala, L. Cremaschi, Magnano 2002; M. Heppel, *Introduction*, w: *The Lauder of Divie a Ascent*, ed. L. Moore, Londyn, s. 13–33; C. Lubheid, N. Russell, *John Climacus: The Lauder of Divie Akcent*, New York, 1982; J.R. Martin, *The Illustration of the Heavenly Lauder of John Climacus*, Princeton 1954; R.M. Parrinello, *Giovanni Climaco, La Scala del Paradiso*, Milano 2007;

Ten mnich i pisarz ascetyczny piszący po grecku przez wiele lat obserwował życie zarówno anachoretów żyjących w samotności, jak i mnichów przebywających we wspólnotach cenobitycznych. W swoim głównym dziele zatytułowanym *Drabina raju* zawarł wszystkie te obserwacje oraz osobiste doświadczenia. Opisał dokładnie szczeble duchowego rozwoju, jakie powinien zdobywać każdy asceta dążący do zespolenia się z Bogiem, a właściwie do upodobnienia się do Niego. Dzięki temu Jan Klimak będąc zarazem mnichem-praktykiem stał się też pierwszym teoretykiem hezychazmu, gdyż to on przedstawił podstawowe metody prowadzące do osiągnięcia beznamiętności<sup>11</sup>. Według niego do doskonałości duchowej można dojść na różne sposoby, m.in. poprzez oddalanie od siebie namiętności i walkę ze słabościami, także poprzez podejmowanie ciągłej modlitwy oraz kontemplowanie, czyli rozważanie tajemnic Bożych<sup>12</sup>.

Ważne jest także to, że wśród wielu późniejszych teoretyków hezychazmu działających na greckim Wschodzie znaleźli się i inni znani pisarze tacy jak Symeon Nowy Teolog<sup>13</sup> czy Grzegorz Palamas<sup>14</sup>. Niemniej jednak w niniejszym artykule zostanie opisana koncepcja Jana Klimaka, gdyż to ona stała się punktem wyjścia dla następných pisarzy.

Należy tutaj także podkreślić, że hezychazm w miarę upływu czasu znacznie rozszerzał swoje wpływy. Pierwotnie wiązał się z monastycyzmem bizantyjskim, gdzie często sięgano do praktyk starożytnych pustelników. Później pojawił się w monaste-

---

W. V ö l k e r, *Scala Paradisi. Eine Studie zu Johannes Climacus und zugleich eine Vorstudie zu Symeon dem Neuen Theologen*, Wiesbaden 1968; życie świętego zostało opisane w: *Vita Ioannis*, PG 88, 596–608; Zob. także P. E v d o k i m o v, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*, dz. cyt., s. 57n.

<sup>11</sup> Celem ascetów było osiągnięcie już w ziemskim życiu stanu beznamiętności. Dzięki niemu mnisi byli w stanie oddalać od siebie pokusy to znaczy pokonywać swoje słabości pod postacią wszelkich namiętności. Nie oznacza to, że asceci likwidowali je całkowicie, ale za to skutecznie odsuwali je od siebie i nie ulegali im.

<sup>12</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 33, PG 88, 1105 C-1105 D, tł. pol., s. 300; (Św. Jan K l i m a k, *Drabina raju...*, dz. cyt., przyp. 13, s. 300 Jan Klimak podkreśla konieczność przechodzenia określonych stopni przez człowieka, który wstępuje na drogę doskonalenia duchowego. Poprzez modlitwę dochodzi on do stanu beznamiętności, a dzięki niemu wstępuje na najwyższy etap: miłości.

<sup>13</sup> Symeon Nowy Teolog ur. 949 w Paflagonii w Azji Mniejszej, przebywał w klasztorze Studytów, a później we wspólnocie św. Mamasa. Pisał na temat przeobstwienia człowieka, zmarł w 1022 r. Zob. B. K r i v o c h e i n e, *Przeobstwienie w nauce św. Symeona Nowego Teologa*, <http://www.teofil.dominikanie.pl/test/index.php/content/view/315/116/> (dostęp: 20.06.2012).

<sup>14</sup> Grzegorz Palamas ur. w 1296 r. w Konstantynopolu, zamieszkał na Świętej Górze Athos, w Tesalonikach został wyświęcony na kapłana. W swoim dziele *Triady* wypowiedział się na temat możliwości przeobstwienia człowieka. Umarł w 1359 r. (zob.: *Triady*, wyd. J. Meyendorff, *Gregoire Palamas. Defence des saints hesychastes. Introduction, texte critique, induction et notes*, Louvain 1959; J. M e y e n d o r f f, *Introduction a l'Etude de Gregoire Palamas*, w: „Patristica Sorbone-sia”, 3, Paris 1959; J. M e y e n d o r f f, *Święty Grzegorz Palamas i duchowość prawosławia*, tł. K. Leśniewski, Lublin 2005, s. 57–92; O. J u r k i e w i c z, *Palamas Grzegorz*, [w:] *Encyklopedia kultury bizantyjskiej*, red. O. Jurkiewicz, Warszawa 2002, s. 386; J. S p i t e r i s, *Ostatni Ojcowie Kościoła: Kabasilas; Palamas*, Warszawa 2006; L. U s p i e n s k i, *Teologia ikony*, tł. M. Żurowska, Poznań 1993, s. 200).

rach na górze Athos<sup>15</sup>, a w pierwszej połowie XV w. popularność zyskał na Rusi<sup>16</sup>, gdzie znacznie się rozwinął znajdując ku temu najlepsze warunki.

Hezychizm również w znacznym stopniu wpłynął na twórczość artystyczną i kształtowanie się kanonów ikonograficznych na obszarze oddziaływania chrześcijańskiego Wschodu. Pod jego wpływem pozostawali także dwaj najwybitniejsi twórcy ikon działający na Rusi, a mianowicie Teofan Grek (ok. 1350–1410)<sup>17</sup> i Andriej Rublow (ok. 1370–ok. 1430)<sup>18</sup>.

## II. POJĘCIE HEZYCHII W UJĘCIU JANA KLIMAKA

Według Jana Klimaka hezychia to stan ducha, w którym nabywa się wiedzę o swoich myślach. Charakterystyczne jest dla niej posiadanie oczyszczonego intelektu wolnego od natrętnych myśli i nie rozproszonego pod wpływem doczesnych spraw<sup>19</sup>. Istnieje również hezychia ciała polegająca na posiadaniu wiedzy na temat odczuć i doznań swego ciała<sup>20</sup> oraz uświadomieniu sobie wszystkich jego słabości. Hezychię odczuwa się zmysłem serca<sup>21</sup> i dlatego pozwala ona na samokontrolę myśli.

<sup>15</sup> Na Górze Athos mieszkali liczni mnisi prowadzący różny sposób życia. Anachoreci przesiadywali w indywidualnych celach, natomiast cenobici zgrupowani byli w monasterach takich jak Wielka Ławra.

<sup>16</sup> Por. E. S m y k o w s k a, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2008, s. 32; R. P i p e s, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 235.

<sup>17</sup> O twórczości Teofanesa zob. M. V. A ł p a t o v, *Feofan Grek*, Moskwa 1979; V. I. A n t o n o v a, *O Feofane Greke v Kolonem, Preslavle-Zalesskom i Serpuchove*, Gosudarstvennaja Tretjakovskaja Galereja, Materiały i issledovanija 2, 1958, s. 20–22; I. G r a b a r, *Feofan Grek, Očerki iz istorii drevnerusskoj živopisi*, Kazan 1992; V. N. L a z a r e v, *Feofan Grek i jego škola*, Moskwa 1961; V. I. V z d o r o v, *Feofan Grek: tvorčeskije nasledije*, Moskwa 1983; na temat ruskich ikon zob. *Images of the Russian Icon = Liki Russkoj Ikony*, red. G. Popov; transl. Sophy Thompson, Moskwa 1995.

<sup>18</sup> Na temat Rublowa zob. M. A ł p a t o v, *Rublow*, Warszawa 1975; A. K o n c z a ł o w s k i j, A. T o k a r o w s k i j, *Rublow*, Kraków 1976; J. A. L e b e d e v a, *Andrei Rubl'ov und seine Zeitgenossen*, Dresden 1962; V. N. L a z a r e v, *Andrej Rublov i jego škola*, Moskwa 1966; V. N. Lazarev, *Rublow. Malarz fresków i ikon*, Warszawa 1979; K. O n a s c h, *Das Problem des Lichtes in der Ikonmalerei Andrej Rublevs*, Berlin, 1962.

<sup>19</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi 27/A, 2, PG 88, 1097 A*: „Quies animae, est scientia cogitationem et secura seu inviolabilis mentis meditatio”; tł. pol. s. 295 (Św. Jan K l i m a k, *Drabina raju...*, dz. cyt., przyp. 4, s. 295: Określenie „nienaruszony intelekt” oznacza tutaj czysty umysł niezabrudzony przez żadne namiętności, wady, uporeczywe myśli, czy przywiązanie do świata).

<sup>20</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi 27/A, PG 88, 1097 A*: „Quies corporis est motuum sensuum cognitio et compositio”; tł. pol., s. 294 (Widać z powyższego, że hezychia polega nie tylko na wyciszeniu wewnętrznym, ale także na stłumieniu odruchów cielesnych, czy też ich uspokojeniu).

<sup>21</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi 27/A, 3, PG 88, 1097 B*: „Solitudinis amans est fortis quaedam et severa cogitatio, quae in fortibus inconnivens exuebat et irruentes cogitationes aut oprimit aut reicit. Qui in sensu cordis conquiescit, intelligit quod iam dictum est. Infans autem seu tiro quia hoc nunquam gustavit, quid sit ignorat”; tł. pol., s. 295 (serce traktowane było przez hezychastów jako najważniejszy organ duchowego odczuwania przez człowieka i pojęcie to często występuje w literaturze ascetycznej).

## 2.a. Wyrzeczenie się świata

Asceci, którzy dążyli do hezychii przede wszystkim cenili sobie samotność, unikali towarzystwa innych, nawet mnichów i w ten sposób zapobiegali rozproszeniu myśli<sup>22</sup>. To właśnie w oddaleniu od innych osiągnęli stan hezychii. Natomiast gdy wychodzili do ludzi, zawsze pilnowali się, by za bardzo nie otwierać się na świat. Zdawali sobie bowiem sprawę, że mogliby wówczas stracić wszystko to, co dotychczas zdobyli w życiu duchowym<sup>23</sup>.

Zamykali się więc we własnych celach i zapobiegali częstym wizytom gości z zewnątrz, bo tylko w ten sposób mogli utrzymać bezpośrednią relację ze Stwórcą<sup>24</sup>. Anachoreci właśnie w samotności ćwiczyli swój zmysł duchowy pozwalając im na zachowanie samokontroli w słowach i wszelkich odruchach. Działo się tak dlatego, że byli oni przekonani o stałej obecności Boga w ich życiu<sup>25</sup>.

Hezychasci wyrzekając się świata odrywali się od wszelkich codziennych trosk<sup>26</sup>, a tym bardziej związanych z zaspokojeniem potrzeb cielesnych<sup>27</sup>. W ten sposób oczyszczali swój umysł, aby stał się niezachwiany i nie angażowali go w doczesność<sup>28</sup>.

Stosowali samokontrolę umysłu i duszy oraz posiadali na tyle dobre rozeznanie, że starali się zachować wszystkie cnoty, które do tej pory zdobyli<sup>29</sup>. Ci, którzy osią-

<sup>22</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/A, 8, PG 88, 1097 C. (Dla Jana Klimaka prawdziwy hezychasta to anachoreta praktykujący hezychię w samotności i izolujący się od innych ludzi oraz wyrzekający się pomocy nawet mnichów.) Zob. *Scala paradisi* 27/A, PG 88, 1100 D, tł. pol., s. 297: „Hezychastą jest ten, kto ucieka przed towarzystwem ludzi zarówno bez nienawiści, jak i bez tej ochoczości, z jaką inni spieszą na spotkania. Boi się bowiem odcięcia od słodczy Boga”.

<sup>23</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 59, PG 88, 1109 D, tł. pol., s. 304: „Gdy wychodzisz do ludzi, strzeż tego, co już osiągnąłeś. Gdy klatka jest otwarta, wyfruwają zamknięte ptaki. A wówczas nie odniesiemy żadnego pożytku z hezychii”. (Sw. Jan K l i m a k, *Drabina raju...*, dz. cyt., przyp. 28, s. 304: (Ptaki zamknięte klatce oznaczają tutaj cnoty zamknięte w hezychii, które nie wydostają się z człowieka, póki ma zamknięte usta. Niemniej jednak gdy wychodzi on do ludzi i oddaje się gadulstwu przyczynia się do uwolnienia, czy też zaprzepaszczenia wszystkich cnót, które dotychczas zdobył).

<sup>24</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 63, PG 88, 1112 C: „Ubi frequentia hospitum in cella tua fueris delectatus scito te non Deo, sed soli desidia operari”; tł. pol., s. 305.

<sup>25</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 66, PG 88, 1113 A: „Vita solitariorum vel potius monachorum per conscientiam et verum cordis sensum regatur. Qui viam Domini cum ratione currit, omnia sua studia, verba, cogitationes, incessus, motus ad amussim divinam componit et omnia propter Dominum ipsi Domino operatu in vero cordis sensu coram Dei facie exequantur. Si autem fallitur et deluditur nondum ex virtuti praescripto vivat”; tł. pol., s. 306. (Ci, którzy żyją w samotności zdobywają hezychię w odosobnieniu od ludzi. Dzięki temu pozostają wyobcowani od spraw doczesnych, alienują się nawet od własnych myśli, to znaczy uznają je za obce swojej osobie, a tym bardziej nie dopuszczają do siebie złych myśli).

<sup>26</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B 46, PG 88, 1109 B: „Princeps quietae solitudinis studium est, ut solitudinis cultor omnibus curis quae negotia praecedunt sive illa rationis sint, sive non sint vacet. (Nam qui prioribus aditum dederit in sequentibus haerebit et omnino cadet”; tł. pol., s. 303.

<sup>27</sup> Tamże 27/B 52, PG 88, 1112 A.

<sup>28</sup> Tamże 27/B 53, PG 88, 1112 A: „Qui puram Deo mentem sistere cupit et curis interim agitator persimilis est illi qui injectis sibi ipsi validis compedibus, celeriter tamen curere conatur”; Zob. Tamże 27/A, 37, PG 88, 1108 A–1108 B.

<sup>29</sup> Tamże 27/A, 22, PG 88, 1100 B.

gnęli już doskonałość w największym stopniu, mogli po pewnym czasie nie odczuwać naturalnych skłonności ciała, a równocześnie bezbłędnie rozróżniali dobro od zła<sup>30</sup>. Oczywiście zwykli mnisi zazwyczaj zobowiązani byli do podejmowania ciągłej walki ze swoimi słabościami i zmagali się z namiętnościami duszy jak i ciała<sup>31</sup>. Niemniej jednak nie wyrzekali się własnej materialności, bo to właśnie wewnątrz swego ciała zdobywali duchową wiedzę<sup>32</sup> i w nim skupiali się wewnętrznie, nie dopuszczając do siebie bodźców ze świata<sup>33</sup>. Chociaż zdawali sobie sprawę z ograniczeń cielesnych, to jednak byli w stanie żyć w bezcielesnym duchowym świecie<sup>34</sup>. Równocześnie ćwiczyli się we wstrzeźliwości, ale z drugiej strony nie obawiali się też pokus<sup>35</sup>.

## 2.b. Milczenie

Ludzie dążący do hezychii podejmowali wysiłek ascetyczny polegający przede wszystkim na praktykowaniu milczenia i to właśnie w ten sposób pokonywali wewnętrzne zniechęcenie oraz próżność. Tylko wtedy gdy ujarzmiali własny język, nie ulegali umysłowemu rozproszeniu, mogli w pełni uczestniczyć na modlitwie, to znaczy podjąć dialog z Bogiem i otworzyć się na oświecającą łaskę<sup>36</sup>.

Mnisi-pustelnicy nigdy nie wypowiadali wielu słów, lecz zazwyczaj jedno słowo, poprzez które można było poznać ich życie duchowe<sup>37</sup>. Powstrzymywali się w słowach, po to aby w ciszy duchowo się skupić oraz oddalić od siebie gniew i złe myśli<sup>38</sup>, a dopiero po odrzuceniu mściwości korzystali ze spokoju jakie niósł ze

<sup>30</sup> Tamże 27/A, 37, PG 88, 1108 A–11108 B.

<sup>31</sup> Tamże 27/A, 14, PG 88, 1097 D.

<sup>32</sup> Tamże 27/A, 12, PG 88, 1096.

<sup>33</sup> Tamże 27/A, 18, PG 88, 1100 A.

<sup>34</sup> Tamże 27/B, 6, PG 88, 1097 B: „Solitarius seu quietis est solitudinis studiosus is est naturam iacorpoream corporis sui domicilio (quod sane paradoxum et rarum est) circumscribere et concludere conatur”; tł. pol., s. 295.

<sup>35</sup> Ci, którzy dążą do hezychii podejmują wewnętrzną walkę, czuwają zarówno na jawie jak i we śnie, aby nie ulec namiętnościom. Niemniej jednak dzięki hezychii pozostają wolni od uczucia strachu przed duchowymi niebezpieczeństwami. Zob. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B 74, PG 88, 116 B.

<sup>36</sup> Według Jana Klimaka prawdziwy hezychasta zachowuje milczenie ponieważ wie, że wielomówność wynika z próżności. Natomiast ten, kto nie panuje nad własnym językiem równocześnie ulega rozproszeniu uwagi, nie jest w stanie się modlić, a w końcu odczuwa acedię, czyli zniechęcenie do podejmowania wysiłku ascetycznego. Zob. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 11, 2, PG 88, 852 A–852 B: „Loquacitas est sedes vanae gloriae, per quam se ipsam ostentare, et in scenam ac theatrum solet deducere. Loquacitas est ignorantiae argumentum, fenestra obtrectationis, scurrilium nugamentorum magistra, ministra mendacii, compunctionis abstersio, auctrix et conciliatrix ignaviae, somni nuntia, meditationis distraction, custodiae cordis abolition, fervoris divini frigidarium et gelicidium, orationis languor seu potius extinctio”; tł. pol., s. 186: (Tylko w milczeniu można tak naprawdę rozmawiać z Bogiem i doznać prawdziwego boskiego oświecenia), zob. *Scala paradisi* 11, 5, PG 88, 852 C: „Studiosus silentii arcano quodam modo, dum, cum, illo familiariter colloquitur a Deo illustratur”.

<sup>37</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 79, PG 88, 1116 D.

<sup>38</sup> Tamże 27/A, 18, PG 88 1100 A; Według Jana Klimaka prawdziwy hezychasta milczy i pozostaje niegniewliwy, zob. Tamże 27/A, 5. PG 88, 1097 B: „Qui aegre ad loquendum permovetur

sobą stan hezychii<sup>39</sup>. Stąd też zawsze zamykali się na gwar płynący ze świata zewnętrznego, a nawet przebywając wśród świeckich zmuszali się do zachowania wewnętrznej czujności<sup>40</sup>. Widać więc, że gdy opuszczali swoją celę to narzucali sobie samokontrolę, aby poprzez gadulstwo nie zaprzepaścić dotychczasowych wysiłków ascetycznych<sup>41</sup>. Wobec tego starali się w ogóle nie podejmować rozmów, co było równoznaczne z tym, że odrzucali od siebie myśli o sprawach ziemskich, i tylko w ten sposób mogli z czasem osiągnąć stan beznamiętności<sup>42</sup>.

Z powyższego wynika, że hezychaci w znacznym stopniu docenili rolę galeosfery, czyli sfery ciszy, wpływającej nie tylko na ich zdrowie psychiczne, ale też fizyczne.

Przecież właśnie w atmosferze ciszy człowiek staje się w mniejszym stopniu pobudzony przez bodźce zewnętrzne, a jego organizm posiada spowolnioną przemianę materii, wobec tego potrzebuje on mniej pożywienia. Jego ciało staje się coraz bardziej ascetyczne i nie domaga się zaspokajania wielu pragnień zmysłowych. Oznacza to, że mnich wkracza już w stan nieodczuwania namiętności i pokus.

## 2.c. Modlitwa

Hezychaci za główny środek doskonalenia wewnętrznego uważali podejmowanie ciągłej służby Bogu, która polegała na nieustannej modlitwie<sup>43</sup>. Ci, którzy poznali już smak prawdziwej modlitwy, zawsze unikali kontaktów z ludźmi oraz zrywali więzy ze światem, aby w samotności poświęcić się sprawom duchowym<sup>44</sup>. Widać więc, że wykazywali stałą predyspozycję do podejmowania rozmowy z Bogiem i czuwania co znaczy, że narzucali sobie duchową samokontrolę<sup>45</sup>. Istotne jest również to, że opanowali określone techniki modlitewne poprzez systematyczne

---

ad iram omnino permoveri non potest. His contraria sunt aperta"; Niemniej jednak liczni asceci przeceniali swoje możliwości i nie dysponowali jeszcze odpowiednimi predyspozycjami, aby osiągnąć spokój ducha. Nie panowali nad swym językiem, lecz oddawali się gadulstwu i nie poskramiali swych fizycznych słabości. Jeszcze inni byli gniewliwi lub też zarozumiali. Zob. *Scala paradisi* 27/B, 29, PG 88, 1105 A; „Sunt qui ad hunc portum (solitariae vitae) vel potius pelagus aut maris profundum ingrediuntur propter incontinentiam lingua et inveterata corporis et carnis vitia. Sunt qui ex animi elatione malint suo arbitrazu, quam aleino ductu et magisterio navigare”.

<sup>39</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 36, PG 88, 1108 A.

<sup>40</sup> Zob. tamże 27/A, 5, PG 88, 1097 B.

<sup>41</sup> Tamże 27/B 81, PG 88, 1116 D: „In publicum progressurus linguam coerce. Solet enim momento temporis omnes virtutum labores pessumdare”. tł. pol., s. 309.

<sup>42</sup> Jan Klimak podkreśla wagę odizolowania się od świata i wie, że poprzez taką praktykę można skutecznie podjąć walkę z namiętnościami a w końcu osiągnąć stan beznamiętności. Zob. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradise* 27/A 2; *Scala paradisi* 1, 6, PG 88, 633 D.

<sup>43</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 60, PG 88, 1112 C: „Vita solitaria est Deo per indisolubilem multum perpetuo assistere”. Hezychaci zdawali sobie sprawę, że upadną na duchu jeśli zaniedbają praktykę modlitwy. Zob. tamże 27/B, 62, PG 88, 1112 C.

<sup>44</sup> Tamże 27/B 56, PG 88, 1112 B: „Qui orationis gratiam assecutus est turbas hominum non secus atque onager fugit. Quis enim nisi haec (oratio) ferum onagram ab omni hominum societate liberum dimisit?”. tł. pol., s. 304: „Kto raz dotknął piękna modlitwy, będzie zawsze uciekał przed tłumem jak onager. Cóż innego, jeśli nie modlitwa, czyni go onagrem, wolnym od wszelkich kontaktów z ludźmi? (Onager to półosiół uciekający przed ludźmi).

<sup>45</sup> Por. tamże 27/A, 37, PG 88, 1108 A–1108 B, tł. pol., s. 301.



ćwiczenia. Mogli więc bezpośrednio rozmawiać z Bogiem mimo zgiełku płynącego z otaczającej ich rzeczywistości<sup>46</sup>. Niemniej jednak trzeba też podkreślić, że nie tylko dzięki modlitwie mnisi byli w stanie zdobyć hezychię, ale także i dzięki hezychii nabywali umiejętność żarliwej modlitwy i podejmowania aktywności wewnętrznej<sup>47</sup>.

## 2.d. Walka z akedią i pamięć o śmierci

Jednak stan hezychii asceci mogli osiągnąć dopiero po zwalczeniu akedii, czyli ogólnego zniechęcenia do podejmowania duchowych wysiłków<sup>48</sup>. Było to o tyle istotne, że nie musieli już wtedy tracić czasu na walkę wewnętrzną, lecz poświęcali się modlitwie i kontemplacji<sup>49</sup>. Niemniej jednak nie wszyscy posiadali umiejętność oddalenia od siebie akedii, lecz tylko ci, którzy zostali oświeceni przez Ducha Świętego zdobywali wewnętrzną spokój<sup>50</sup>. Natomiast ludzie, którzy nie posiadali jeszcze predyspozycji, aby zostać hezychastami, nadal pozostawali zniewoleni przez niepotrzebne myśli<sup>51</sup>. Ulegając akedii, byli przez nią na tyle sparaliżowani, że nie mogli już podjąć żadnej aktywności<sup>52</sup>. Oczywiście nie tylko stan akedii był dla ascetów wielkim problemem, ale także takie wady jak próżność, pycha, smutek i gniew<sup>53</sup>. Pomimo przeszkód gorliwi hezychasci osiągnęli swoje duchowe cele poprzez określone metody ascetyczne, takie jak np. ciągłe rozmyślanie o śmierci<sup>54</sup>. Widać więc, że odczuwali bojaźń Bożą i zdawali sobie sprawę ze swoich grzechów. Niemniej jednak nie rozpaczali z tego powodu, lecz pokładali ufność w Bogu, nie czekali ze strachem na przyszły Jego Sąd<sup>55</sup>, ale pozostawali gotowi na przyjęcie kary<sup>56</sup>.

### III. UWAGI BIOGRAFICZNE ODNOSZĄCE SIĘ DO ANDRZEJA RUBLOWA

Pisząc o wpływach myśli hezychastycznej na twórczość Andrzeja Rublowa należy się kilka słów o życiu tegoż ikonopisarza. Ten mnich klasztoru Trójcy Świętej w Troicku, a następnie monasteru andronikowskiego w Moskwie urodził się między

<sup>46</sup> Tamże 27/A, 21, PG 88, 1100 B.

<sup>47</sup> Tamże 27/B, 46.

<sup>48</sup> Tamże 27/B, 29, PG 88, 1105 B. (Akedii zawsze traktowana była jako największe niebezpieczeństwo dla hezychastów).

<sup>49</sup> Tamże 27/B, 43.

<sup>50</sup> Tamże 27/B, PG 88, 1109.

<sup>51</sup> Tamże 27/B 55, PG 88, 1112 A.

<sup>52</sup> Tamże 27/B 31, PG 88, 1105 C.

<sup>53</sup> Św. Jan K l i m a k, *Drabina rajy...*, dz. cyt., przyp. 22, s. 303.

<sup>54</sup> Por. tamże 27/B, 73, PG 88, 1116 A–B.

<sup>55</sup> Tamże 27/B, 69, PG 88, 1113 B–1113 C. (Św. Jan K l i m a k, *Drabina rajy...*, dz. cyt., przyp. 43, s. 307: Scholion wyjaśnia, że najpierw trzeba wierzyć w Boga, aby odczuwać w stosunku do Niego bojaźń).

<sup>56</sup> Por. tamże 27/A, 37, PG 88, 1108 A–1108 B.

1360 a 1370 rokiem<sup>57</sup>. W 1405 r. rozpoczął wraz z Teofanem Grekiem, Prochozem z Gorodca dekorację malarską w soborze Zwiastowania Maryi na moskiewskim Kremlu<sup>58</sup>. W 1408 r. wykonywał wraz Danielem Czornym freski w soborze Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny we Włodzimierzu nad Kłajmą<sup>59</sup>, a po 1410 r. również dla tego soboru ikonostas<sup>60</sup>. Ozdobił też cerkiew Narodzenia Panny Maryi w Zwienigorodzie, a w latach 20. i 30. XV w. wykonywał freski i ikonostas w nowej cerkwi Trójcy Świętej klasztoru św. Sergiusza na zlecenie igumena Nikona. Wówczas stworzył jedno z najpiękniejszych dzieł: ikonę Trójcy Świętej<sup>61</sup>. Niedługo później bo ok. 1430 r. zmarł w monasterze Andronika.

Andrzej Rublow zalicza się do najwybitniejszych ikonopisarzy działających na Rusi w okresie hezychazmu, należy do szkoły moskiewskiej, dla której charakterystyczne było dążenie do harmonijnego zestawienia barw, tak aby ukazać rzeczywistość piękną i przemienioną przez łaskę Bożą<sup>62</sup>.

Rublow to przede wszystkim mnich wychowany na tradycji hezychastycznej, który doświadcza głębokiej modlitwy praktykowanej w ciszy, co znaczy iż rzeczywistość odczuwa to, o czym rozprawiali hezychasci. W większym stopniu zetknął się on z praktyką hezychastyczną niż z teoretycznymi wywodami. Raczej ważniejsze dla niego było doświadczenie duchowe<sup>63</sup>, do którego dążyli mnisi kontynuujący myśl Sergiusza z Radoneża. Doświadczenie to, a więc stopień przeobcowania człowieka ukazuje także na twarzach przedstawionych przez siebie postaci. Odzwierciedla więc główne założenia hezychazmu, ale istotne jest to, że robi to na swój sposób, to znaczy w pewnej ruskiej odmianie.

#### IV. APOSTOŁOWIE W SCENIE SĄDU OSTATECZNEGO

W 1408 r. Rublow we współpracy z Danielem Czornym wykonał dla soboru Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny we Włodzimierzu nad Kłajmą fresk przedstawiający Sąd Ostateczny.

<sup>57</sup> Nie można jednak dokładnie ustalić miejsca narodzin ikonopisarza, zob. A. K l u b ó w n a, *Sylwetki artystów. Od Fidiasza do Picassa*, Warszawa 1986, s. 49n.

<sup>58</sup> Por. M. A ł p a t o w, *Rublow*, Warszawa 1975, s. 18.

<sup>59</sup> A. A d a m s k a, *Teologia piękna na przykładzie ikon Andreja Rublowa*, Kraków 2003, s. 38, zob. *Roczniki Ławry Trockiej*, (w:) I. G y ö r g y, F. N e m e n y i, *Rublow. Malarz fresków i ikon*, Warszawa 1979, s. 7.

<sup>60</sup> A. A d a m s k a, *Teologia piękna...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>61</sup> Na temat ikony „Trójcy Świętej” zob. G. B u n g e, *Inny Paraklet. Ikona Trójcy Świętej mnicha-malarza Andreja Rublowa*, tł. K. Małys, Tyniec – Kraków 2001; J. F o r e s t, *Modlitwa z ikonami*, tł. E. Nowakowska, Bydgoszcz 1999, s. 148n; B. S t a n d a e r t, *Ikona Trójcy Andreja Rublowa*, Bydgoszcz – Kraków 1997 (2002); W. S t r ó ż e w s k i, *Symbol i rzeczywistość*, w: T e g o ż, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 438–464; Por. H.J.M. N o u w e n, *Behold the Beauty of the Lord: Praying with Icons*, Notre Dame 1987, s. 23–24; Zob. także: A. A d a m s k a, *Teologia piękna...*, dz. cyt., s. 49; P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, tł. M. Żurowska, Warszawa 1999, s. 204.

<sup>62</sup> A. A d a m s k a, *Teologia piękna...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>63</sup> Rublow wyraża na obrazach to, do czego doszedł przez własną praktykę ascetyczną i co bezpośrednio doświadczył duchowo. por. M. A ł p a t o w, *Rublow*, dz. cyt., s. 15.

Centralną postacią całej kompozycji jest Chrystus ukazany w pełni mocy i chwały, który przynosi światłość na ziemię i w ten sposób przebóstwia cały wszechświat. Wszystkie przedstawione tutaj osoby z nadzieją oczekują przyszłego Sądu i nie obawiają się powtórnego przyjścia Zbawiciela. Na malowidle widać, że postacie reprezentujące Kościół Chrystusa są przepełnione pokojem i tęsknią za spotkaniem ze swym Panem<sup>64</sup>.

Apostołowie ukazani w dolnej sferze kompozycji są dostojni, szlachetni oraz wyrażają duchową radość. Znajdują się oni w atmosferze wskazującej na błogostan i nic nie zakłóca ich spokoju. Zostali oni w sposób równomierny przesiąknięci światłością, co świadczy o ich duchowej harmonii. Posiadają oni pogodny nastrój i nie są rozdarci wewnętrznie lecz napełnieni czystym uczuciem miłości do Boga<sup>65</sup>.

Postacie Rublowa posiadają świetliste oblicza, to znaczy z przewagą jaśniejszych barw, wysuwających się na pierwszy plan i tłumiących oddziaływanie ciemnych tonów. Oznacza to, że w procesie walki wewnętrznej święci stopniowo odsunęli od siebie mrok i pokonali go za pomocą Bożej światłości. Wyrażają oni pogodnie oczekiwanie na przyjście Chrystusa przy końcu czasów. Natomiast w dziełach ikonopisarzy następnego pokolenia ukazane osoby coraz bardziej ujawniają na swoich twarzach obawę przed mękami piekielnymi<sup>66</sup>.

Apostołowie na fresku Rublowa pragną odkupienia całego świata przez miłosiernego Zbawcę; łagodnie a nawet radośnie kierują się w stronę wiernych stojących przed malowidłem, jakby chcieli im przekazać, że sąd nie będzie surowy i jak prawdziwi hezychasći bez wewnętrznego wzburzenia i z ufnością oczekują Paruzji<sup>67</sup>.

Prezentują oni postawę, o jakiej pisał Jan Klimak. Przecież ci, którzy praktykują hezychię równocześnie ćwiczą się w bojaźni Bożej, jednak nie obawiają się przyszłego Sądu Boga, a nawet z chęcią go oczekują. Szczerze płaczą nad swoimi grzechami, ale z drugiej strony nie popadają w rozpacz<sup>68</sup>. W jednej ze scen wchodzącej w skład całej kompozycji widać jak wybrani ludzie podążają do raj. Wśród nich znajdują się święci Rusi, w tym także Sergiusz z Radoneża<sup>69</sup>. Istotne jest to, że ci którzy osiągnęli zbawienie znajdują się w stanie bezwzględnego pokoju takiego jaki stawał się celem dla mnichów-hezychastów. Widoczne jest to w ich harmonijnych zrównoważonych ruchach oraz wyrazie twarzy.

## V. UCZNIOWIE JEZUSA NA IKONIE „PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO”

W tym miejscu należy podkreślić, że hezychasći zawsze kontemplowali boskie światło jakie objawiło się na Górze Tabor podczas przemienienia się Jezusa Chry-

<sup>64</sup> I. J a z y k o w a, *Świat ikony*, dz. cyt., s. 138.

<sup>65</sup> Ci, którzy osiągnęli hezychię odczuwają co prawda bojaźń Bożą, ale właśnie dzięki niej stają się gorliwi w podejmowanym wysiłku, zob. *Scala paradisi* 27/B 35, PG 88, 1108.

<sup>66</sup> I. J a z y k o w a, *Świat ikony*..., dz. cyt., s. 138.

<sup>67</sup> A. A d a m s k a, *Teologia piękna*..., dz. cyt., s. 46–47.

<sup>68</sup> Por. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 69, PG 88, 1113 B–1113 C.

<sup>69</sup> A. A d a m s k a, *Teologia piękna*..., dz. cyt., s. 46.

stusa<sup>70</sup> i sądzili, iż stanowi ono zapowiedź przyszłej chwały Syna Bożego jaka ujawni się w czasie Paruzji. Wierzyli także w możliwość zjednoczenia ze Stwórcą już w ziemskim życiu przy pomocy łaski Bożej, a podczas kontemplacji rozważali już świat przemieniony i odnowiony przez Chrystusa<sup>71</sup>. Widać więc, że teoretycy hezychazmu począwszy od Jana Klimaka zawsze interesowali się „mystyką światła”<sup>72</sup>. Podkreślali więc konieczność doznania oświecenia duszy, dzięki któremu widzieli rzeczywistość niewidzialną i niepoznawalną<sup>73</sup>.

Asceci dążący do hezychii oczywiście, tak jak zwykli ludzie, odbierali zmysłowo otaczającą ich rzeczywistość. Niemniej jednak mogli także za pomocą duchowych władz poznawczych pojmować niematerialną (z natury noetyczną) boską światłość, pozwalającą im zbliżyć się do Zbawiciela<sup>74</sup>. Z powyższego wynika, że praktycy hezychazmu usilnie dążyli do mistycznego oświecenia umysłu, polegającego na realnym, czyli całościowym odczuciu światła pochodzącego z duchowej rzeczywistości<sup>75</sup>. W praktyce tej stawiali sobie za wzór trzech uczniów Jezusa, którzy obserwowali metamorfozę Pana na Taborze. Również malarze ikon pozostający pod wpływem myśli hezychastycznej rozważali tajemnicę Przemienienia Pańskiego i nawet za obowiązkowe uznawali namalowanie ikony obrazującej tę scenę.

Co prawda w centrum kompozycji na głównej jej osi znajduje się Jezus Chrystus przemieniający się wobec uczniów. Niemniej jednak opisanie Jego wyglądu nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Istotna pozostaje tutaj charakterystyka trzech wybranych świadków tego cudownego wydarzenia, jakie dokonało się na Górze Tabor.

Piotr, Jakub i Jan zostali uprzywilejowani przez Chrystusa ukazującego im swoją chwałę i majestat, który oczywiście w pełni objawi się dopiero w czasach ostatecznych<sup>76</sup>. Widać, że ci właśnie uczniowie Jezusa musieli mieć już określone predyspozycje i w jakimś stopniu byli duchowo do tego usposobieni, aby stać się świadkami przemienienia, oraz otworzyli się na blask bijący z ciała Zbawiciela. W ten sposób przez pewien czas mogli znaleźć się jakby w zupełnie innym wymiarze, w którym oglądali Boga, co znaczy odczuli realnie przedsmak Królestwa Bożego już tutaj w swoim życiu, bez czekania na powtórne przyjście Pana<sup>77</sup>. O możliwości takiego doświadczenia rozprawiali także hezychasci.

Oczywiście tylko jednostki uprzywilejowane są w stanie realnie odczuć całą swoją osobą, to znaczy ciałem jak i duszą Boską emanację oraz zobaczyć chwałę samego Boga<sup>78</sup>. Ważne jest również to, że aby ujrzeć blask chwały Stwórcy nale-

<sup>70</sup> Więcej na temat przeobóstwienia zob. Ch. S c h ö n b o r n, *Przeobóstwienie, życie i śmierć*, tł. W. Szymona, Poznań 2001; A. E c k m a n n, *Przeobóstwienie człowieka w pismach wczesnochrześcijańskich*, Lublin 2003.

<sup>71</sup> Por. Hieronim G a b r i e l (Krańczuk) (red.), *Mnisi góry Atos o duchowości prawosławnej*, Hajnówka 1995, s. 146n.

<sup>72</sup> A. J a s i e w i c z, *Wstęp*, (w:) Św. Jan K l i m a k, *Drabina raj*, dz. cyt., s. 72.

<sup>73</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 7, 55, PG 88, 813B.

<sup>74</sup> Tamże 26/B, 142, PG 88, 1056 A.

<sup>75</sup> A. J a s i e w i c z, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>76</sup> Zob. P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 248.

<sup>77</sup> P. E v d o k i m o v, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 85n.

<sup>78</sup> Zob. P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 249, na temat doktryny Grzegorza Palamasa zob. E. Smykowska, *Ikona...*, dz. cyt., s. 31.

ży się do tego odpowiednio przygotować. Wcześniej apostołowie jeszcze nie byli w stanie zrozumieć tajemnic Boskich, a dopiero na Taborze przyjmują je w ten sposób, że nawet za pomocą ludzkich zmysłów mogą odbierać to, co nie miało natury materialnej<sup>79</sup>.

Na ikonie również widać, jak apostołowie poddają się wpływowi łaski i pozwalają by Duch Święty działał w nich, a proces ten stał się też istotny dla ascetów praktykujących hezycję. Świadkowie wizji zostają przebóstwieni, czyli przyjmują Boskie światło. Oczywiście pamiętają oni równocześnie, że na całkowitą przemianę muszą jeszcze poczekać aż otrzymają ciała duchowe<sup>80</sup>. Uczniowie Pana na razie przebywają w świecie ziemskim i nie mogą na zawsze przebywać w mistycznym stanie ekstazy pomimo tego, że pozostają zachwyceni tym duchowym światem i pragną nawet zostać w nim na zawsze<sup>81</sup>. Uświadamiają sobie bowiem, że dopóki żyją na ziemi, stan całkowitego spokoju duszy i ciała nie jest jeszcze dla nich osiągalny.

Podczas cudownej przemiany swego Pana po raz pierwszy stykają się oni z nadprzydroną rzeczywistością, która ich pociąga, ale równocześnie oślepia zmysły, co widać także w przedstawionej scenie. Pojmują oni jeszcze w niedoskonały sposób, nie mogą więc w zupełności ogarnąć swym ludzkim rozumieniem chwały Boga<sup>82</sup>. Istotne jest to, że apostołowie tak, jak później nauczali hezycznaści muszą uzbroić się w cierpliwość i w ciągu całego swojego życia wciąż się doskonalić, to znaczy zdobywać cnoty i przechodzić przez określone stopnie duchowej drabiny, o jakiej pisał Jan Klimak. Stan błogostanu przecież nie może się pojawić od razu, lecz jest efektem ciężkiej pracy nad sobą i zdobywa się go z wielkim trudem, zaliczając po drodze wiele upadków pod wpływem słabości.

Uczniowie Jezusa w różny sposób reagują na wizję i wykonują określone ruchy świadczące bądź to o ich zdziwieniu lub też pewnej euforii. Ich gestykulacja oraz brak statyki świadczy, że nie osiągnęli oni jeszcze pełnego spokoju, gdyż przebywają przecież w doczesnej rzeczywistości<sup>83</sup>. Podkreślone to także zostało na ikonie Rubłowa.

Piotr upada na kolana, ale kieruje wzrok w kierunku Chrystusa, tyle że nie patrzy bezpośrednio na Niego. Z pewnością pozostaje on pod wrażeniem Jego wyglądu i czuje się niegodny spoglądać w twarz Pana. Został też powalony na ziemię przez wielką duchową siłę, chociaż w porównaniu do dwóch pozostałych uczniów i tak wykazuje najbardziej stabilną postawę. Jakub i Jan zdają się zakrywać dłońmi swoje twarze, to znaczy iż pozostają zaskoczeni na widok światłości. Najbardziej charakterystyczna pozostaje zawsze postać Jana, który na wielu ikonach ukazany jest jak leży na plecach na ziemi, co znaczy iż upadł pod wpływem działania mocy emanacji. Przeważnie ukazany jest do góry nogami, czyli głową na dół<sup>84</sup>. Widać

<sup>79</sup> Zob. W. Ł o s s k i, *Teologia mistyczna...*, dz. cyt., s. 200.

<sup>80</sup> Na temat takiego przemienienia wypowiadał się Grzegorz Palamas (zob. *Triady* I, 3, 36).

<sup>81</sup> Przykładem takiego zachwytu jest św. Piotr, który gotów był postawić Jezusowi namiot na Górze, aby zamieszkał z nimi na zawsze (Mt 17,4).

<sup>82</sup> Zob. I. J a z y k o w a, *Świat...*, dz. cyt., s. 136.

<sup>83</sup> M. J a n o c h a, *Ikona grafia ikon świątecznych*, [w:] *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, red. A.A. Napiórkowski, Kraków 2003, s. 238.

<sup>84</sup> O wyglądzie uczniów Jezusa zob. M. J a n o c h a, tamże, s. 237–238, P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 252.

z powyższego, że każdy z apostołów na indywidualny sposób rozumie wydarzenie, którego staje się świadkiem. Niemniej jednak bez względu na to w jaki sposób wyrażają oni na zewnątrz swoje odczucia, to jednak trzeba podkreślić, że zawsze są pełni podziwu i tkwią w zachwycie<sup>85</sup>. Odczuwają wewnętrzną radość wynikającą z oczekiwania na ostateczny Sąd i w przeciwieństwie do apostołów namalowanych przez Teofana nie objawiają lęku i trwogi przed tym, co jest nieuniknione. Przez to, że znajdują się w stanie ekstatycznego uniesienia nie mogą być targani przez emocje, a tym bardziej przez niepokój.

Trzeba też podkreślić, iż pomimo tego, że są zaabsorbowani rozważaniem rzeczywistości duchowej, nadal pozostają zwykłymi ludźmi posiadającymi materialne ciała. To podkreślają też ich plastyczne wyobrażenia, w których oblicza postaci zachowują swoje indywidualne charakterystyczne tylko dla siebie rysy twarzy. Boska Światłość nie zmienia ich wyglądu zewnętrznego, ale raczej odbija się delikatnie na policzkach wskazując, że prawdziwa metamorfoza dokonuje się tak naprawdę w ich wnętrzu. Dlatego też nie mają oni zniekształconych rysów czy zdeformowanych ciał, nie emanują również z siebie jaskrawej jasności takiej jaka bije od ciała Chrystusa. Swoją duchowość ujawniają oni w zwyczajny typowo ludzki sposób, uwiadcniają nawet swoje słabości i pewną nieporadność wynikającą z niedoskonałych możliwości poznawczych odnoszących się do Bożych tajemnic. Z drugiej jednak strony rozproszona po całej ikonie światłość przesiąknęła całą atmosferę, w tym także apostołów. Zostali więc oni napełnieni energią płynącą od Boga, a także sami nią emanują, tyle że robią to w sposób delikatny i nie porażają gwałtownymi promieniami. Oznacza to, że charakteryzują się równowagą duchowo-cieleśną i tylko dzięki takiej harmonii są w stanie skupić się na kontemplacji oraz zachować pokorę i bezwzględną ufność Bogu, którego woli się podporządkowują. Co prawda wykonują pewne ruchy, ale na twarzach pozostają powściągliwi, nie ma na nich grymasu. Nie wyjawiają oni tak naprawdę emocji, i wydawać by się mogło wykazują w jakimś stopniu pewną niewzruszoność wobec bodźców zewnętrznych. Oczywiście pozostają niezachwiani, ale tylko na miarę swych możliwości. Widać jak ukrywają oni przed wzrokiem obserwatora cały proces swojej drogi duchowej i w rzeczywistości przechodzą przemianę w swoich sercach.

## VI. ŚWIĘTY PAWEŁ ZE ZWIENIGORODU

Apostoł Paweł namalowany przez Rublowa na jednej z ikon ze Zwienigorodu zdaje się być pogrążony w pokornej kontemplacji. Co prawda posiada on twarz intelektualisty, filozofa i teologa<sup>86</sup>, niemniej jednak do prawdziwego poznania duchowego dochodzi on poprzez długotrwałą modlitwę, której praktykę polecali hezychaiści. Poleca on by podejmować ją nieustannie i równocześnie czerpać z niej

<sup>85</sup> Zob. I. J a z y k o w a, *Świat...*, dz. cyt., s. 136.

<sup>86</sup> Zob. tamże, s. 143.

moc<sup>87</sup>. Dzięki silnej motywacji gorliwie się modli bez opieszałości. Nieustannie czuwa i wciąż jest gotowy by otworzyć się na Boga<sup>88</sup>.

Św. Paweł tak jak hezychasta znajduje się w stanie, w którym poznaje umysłem, to znaczy w sposób intelektualny rzeczy duchowe<sup>89</sup>. Również każdy hezychasta nabywa umiejętność zgłębiania dogmatów za pomocą umysłu<sup>90</sup>. Oczywiście istotne jest to, że zanim zaczniesz zajmować się teologią, najpierw musi on oddalalić od siebie namiętności, aby stać się godnym poznawania tajemnic Bożych<sup>91</sup>. Widać więc, że nabycie wewnętrzne go spokoju pozwala mu zgłębiać duchowe tajemnice<sup>92</sup>.

Apostoł aby móc zrozumieć prawdy Boże, przyjmuje pokorną postawę wobec nich i dlatego nie polega na swojej wiedzy lecz kieruje swe ciało w stronę Chrystusa<sup>93</sup>. Zwraca się z miłością do Boga i pragnie zjednoczyć się z Nim<sup>94</sup>. Wyraża powagę i szlachetność, co podkreślają płynne i delikatne kontury jego twarzy. Emanuje z niego wewnętrzny pokój, świadczący że znajduje się w pewnym stanie modlitewnym<sup>95</sup>. Podobnie jak prawdziwy hezychasta zdaje sobie sprawę, że upadnie jeśli zaprzestanie podejmowania rozmowy z Bogiem<sup>96</sup>.

## VII. MATKA BOŻA WŁODZIMIERSKA

Ikona *Matka Boża Włodzimierska* wykonana ok. 1408 r. jawi się tu z jednej strony jako zwykła kobieta, posiadająca ludzką naturę. Niemniej jednak jest Ona przecież człowiekiem wybranym przez Boga, a jako ta, która w pełni przyjęła łaskę musi też wyrażać swoje piękno na zewnątrz. Na ikonie zdaje się być istotą pochodzącą z niebiańskiej rzeczywistości, o czym świadczą Jej szlachetne rysy<sup>97</sup>. Widać więc, że Theotokos nadal pozostaje ziemską istotą i ma materialne ciało, ale z drugiej strony zdaje się żyć już w duchowej rzeczywistości<sup>98</sup>.

Bogurodzica lekko pochyla pociągłą twarz, kształtem sugerującą duchowość, posiada wyciszone zmysły, z pozoru nie wyraża Ona żadnych uczuć i jest statyczna. To wskazuje na wewnętrzny spokój i harmonię duchowo-cielesną, którą chcieli osiągnąć za życia mnisi praktykujący hezychię.

<sup>87</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/B, 87, PG 88, 1117 B.

<sup>88</sup> Takie praktyki podejmowali też hezychasći, zob. tamże 27/A, 17, PG 88, 1100 A.

<sup>89</sup> Tamże 27/A, 7, PG 88, 1097 B, s. 295.

<sup>90</sup> Tamże 27/A, 10, PG 88, 1097 C: „Dogmatum altitudo est ingens et profunda in quae mens solitarii non sine periculo se immittet”.

<sup>91</sup> Tamże 27/A, 11, PG 88, 1096 D.

<sup>92</sup> Klimak pisał, że człowiek znajdujący się w stanie hezychii bezpośrednio od Boga otrzymuje dar pozwalający na poznanie boskich tajemnic, zob. tamże 27/A, 26, PG 88, 1100 C.

<sup>93</sup> Zob. I. J a z y k o w a, *Świat...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>94</sup> Takie pragnienie ujawniali także hezychasći zob. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/A, 16, PG 88, 1097 D–1100 A.

<sup>95</sup> Zob. I. J a z y k o w a, *Świat...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>96</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/ B , 62, PG 88, 1112 C.

<sup>97</sup> Zob. P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 219.

<sup>98</sup> Również hezychasta chociaż posiada materialne ciało, to jednak żyje już w rzeczywistości bezcielesnej, co podkreśla Jan Klimak, zob. Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/A, 6, PG 88, 1097 B.

Przecież prawdziwy hezychasta zamyka się przed światem, aby uniknąć duchowego niepokoju. Jednak z drugiej strony uodparnia się też na doznania płynące z doczesnej rzeczywistości. Gdy wychodzi on z własnej celi, to ogranicza kontakty z ludźmi, pozostaje wewnątrznie niewzruszony, łagodny i trudno wywołać w nim gniew<sup>99</sup>. Tak jak asceta dążący do osiągnięcia stanu hezychii skupia się wewnątrznie we własnym ciele i nie dopuszcza do siebie bodźców ze świata<sup>100</sup>, tak i przedstawiona tu Bogurodzica zdaje się być wyizolowana od otoczenia. Sprawia wrażenie jakby była Ona zanurzona w innym wymiarze, a swym mętnym jakby nieobecnym wzrokiem wpatruje się w nieokreśloną przestrzeń<sup>101</sup>.

Bogurodzica posiada małe wąskie usta, co znaczy że jest powściągliwa w wyrażaniu swoich emocji. Z pewnością modli się, ale w sposób prosty i bez zbędnych słów, pozostaje małowówna, tak jak hezychasci, którzy obchodzą się bez słów<sup>102</sup> a przebywając wśród ludzi pozostają milczący<sup>103</sup>. Maryja ma zamknięte usta i praktykuje świadomie milczenie podporządkowując się woli Boga. Dzięki duchowej ciszy zbliża się do Niego i podejmuje nieustanną modlitwę<sup>104</sup>. Widać więc, że pozbawiona jest myślowości. Poprzez wąski nos nie odczuwa już zapachów płynących z realnej rzeczywistości. Zaciskając wargi tłumi w sobie macierzyńskie uczucia, nie objawia więc emocji na zewnątrz, co stanowiło by zaprzeczenie hezychastycznego ideału równowagi duchowo-cieleśnej.

Boża Matka tylko z pozoru wydaje się być smutna, tak naprawdę nie ulega rozpaczom bo nie jest pochłonięta przez sprawy doczesne. Chociaż z drugiej strony widać, że jak prawdziwa matka wyraża zatroskanie o swoje dziecko<sup>105</sup>. Nie wykonuje ona jakiś gwałtownych dynamicznych ruchów, pozostaje więc powściągliwa, nie objawia na zewnątrz swego bólu i obawy<sup>106</sup>. W ten sposób stanowi Ona przykład postawy dla ascetów pragnących osiągnąć hezychię. Na ikonie widać, że Boża Rodzicielka jest oczyszczona z niepotrzebnych emocji, które mogłyby przyczynić się do Jej wewnętrznego wzburzenia. Oczywiście nie oznacza to, że pozbawiła się wszelkich naturalnych uczuć, tyle że nie jest sparaliżowana przez lęk. Podobnie ci, którzy praktykowali hezychię nie mogli ulegać emocjom, bo to mogło zachwiać

<sup>99</sup> Tamże 27/A, 5, PG 88, 1097 B.

<sup>100</sup> Tamże 27/A, 18, PG 88, 1100 A.

<sup>101</sup> Zob. P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony*..., dz. cyt., s. 220.

<sup>102</sup> Johannes C l i m a c u s, *Scala paradisi* 27/A, PG 88, 1097 B.

<sup>103</sup> Tamże 27/A, 5, PG 88, 1097 B.

<sup>104</sup> Hezychasci byli przeciwnikami wielomówności, nawet w modlitwie wypowiadali mało słów. Natomiast w życiu codziennym praktykowali milczenie. Dzięki temu skupiali się w sobie i zyskiwali oświecenie umysłu. Tylko w ciszy nieustannie rozmyślali o śmierci. Zob. tamże 11,2, PG 88, 852 A; tamże 11,3, PG 88, 852 B; tamże 11, 5, PG 88, 852 C: „*Studiosus silentii est familiaris Deo, et arcato quodam modo, dum, cum illo familiariter colloquitur, a Deo illustratur*”; tamże 11, 9, PG 88, 852 D: „*Qui excessum vitae semper solicie meditatur linquam iam truncavit. Qui verum animae luctum sibi comparavit a fabulis inanibus tanquam ab igne, refugia, qui solitudinem amat, iam os observavit*”.

<sup>105</sup> Klimak pisze, że aby nie ulec rozpaczom, należy nie przywiązywać wagi do życia ziemskiego. Oczywiście nie oznacza to, że człowiek całkowicie uwolni się od codziennego zatroskania, istotne jest jednak by zachował rozwagę. Nieraz może się zdarzyć, że ci co zdążają do hezychii, co prawda pozbywają się trosk, ale za bardzo ulegają emocjom. Zob. tamże 2, 7, PG 88, 656 C–D.

<sup>106</sup> Zob. A. d a m s k a, *Teologia piękna*..., dz. cyt., s. 151.



ich równowagę wewnętrzną<sup>107</sup>. A przecież trzeba pamiętać, że po to właśnie unikali rozproszenia, by w pokoju i z ufnością czekać na wypełnienie się woli Boga.

Hezychasći zdawali sobie sprawę, że muszą zdobyć cnotę czystości, która stanowi warunek niezbędny dla osiągnięcia stanu hezychii. Bezwzględna czystość posiada zaś Ta, która w sposób całkowity otworzyła się na łaskę Boga, a na ikonie wskazują na to trzy gwiazdy obecne na Jej maforionie<sup>108</sup>.

Istotne jest to, że hezychasći zawsze doceniali wielką rolę działania Ducha Świętego w procesie przeobstwienia człowieka, bez którego niemożliwe było odczuwanie duchowego spokoju. Bogurodzica zaś jako osoba w pełni przesiąknięta Duchem Świętym uważana jest także w ikonografii jako Jego ludzki obraz. Na wizerunku wykonanym przez Rublowa również podkreślona została obecność Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej, ale w nieco inny sposób. Zasugerowane zostało to w ten sposób, że Dzieciątko poprzez wyciągniętą szyję w kierunku Matki przekazuje Jej pocieszenie Ducha Świętego<sup>109</sup>.

Bogurodzica jest ściśle zespolona z Chrystusem. Wyobrażone to zostało w formie ścisłego przylegania do siebie ciał obu przedstawionych postaci. Nawet jedno ramię Theothokos pokrywa się z plecami trzymanego przez Nią Dzieciątka. Jako Matka z jednej strony Go chroni, ale jako człowiek kontempluje Boga i zwraca się do Syna w modlitwie. Dla niej Bóg stał się już bardzo bliski, realnie doświadczony. O takiej możliwości rzeczywistego odczucia Boga w ziemskim życiu nauczali także hezychasći. Teoretycy i praktycy hezychazmu zawsze podkreślali też synergizm, czyli współdziałanie łaski Bożej z ludzką wolą. Przykład właśnie takiej ścisłej współpracy daje Bogurodzica, która bezwzględnie przyjęła wolę Boga jako swoją.

## PODSUMOWANIE

W podsumowaniu należy stwierdzić, że myśl hezychastyczna w znacznym stopniu wpłynęła na kształtowanie się kanonów ikonograficznych, zwłaszcza na Rusi, gdzie znalazła dogodne podłoże dla rozwoju. Osiągnięcie stanu hezychii stało się celem dla wielu ascetów, począwszy od starożytności. Metody jej zdobycia opisał już Jan Klimak uznawany dzięki temu za ojca hezychazmu. Również malarze ikon, którzy z reguły prowadzili przemodlony tryb życia odzwierciedlali w swoich dziełach ten stan duchowo-cielesny polegający na nabyciu spokoju i beznamietności. Jeden z najbardziej znanych artystów Rusi – Andrzej Rublow malował święte osoby, które już za życia doświadczyły błogostanu będącego zapowiedzią przyszłej szczęśliwości. Dla ikonopisarza hezychia nie była tylko czymś niewidocznym, ale także objawiała się zewnętrznie na twarzach ukazywanych postaci, w ich gestach i ubiorze.

<sup>107</sup> Harmonia duchowo-cielesna zapewniająca możliwość skupienia była czymś istotnym dla hezychastów.

<sup>108</sup> E. S m y k o w s k a, *Ikona...*, dz. cyt., s. 49. Trzy gwiazdy jakie malowano na szacie Bogurodzicy oznaczały jej dziewictwo, zarówno przed, w czasie porodu, jak i po narodzeniu Syna.

<sup>109</sup> P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 219–220, H.J.M. N o u w e n, *Ujrzyć piękno Pana modląc się ikonami*, tł. J. Węclawik, Warszawa 1998, s. 37.

Ogólnie postacie na ikonach, nie tylko tych Rublowa, posiadają świetliste oblicza. Niemniej jednak światło pozostaje na nich rozproszone bez wyraźnego źródła padania, co oznacza, że emanuje jakby z wnętrza ciał, a nie jest czymś zewnętrznym. Twarze maluje się w ten sposób, że na ciemną podmalówkę kładzie się coraz jaśniejsze warstwy farb<sup>110</sup>. Oblicze więc wychodzi z ciemności do jasności i zostaje oświetlone przez energię Boską. Zostaje ono przesiąknięte światłem w sposób absolutny i nie ma w nim ciemności oznaczającej nieobecność Boga<sup>111</sup>. Nie widać na nim ciemnych barw, a jedynie konturówka jest bardziej wyrazista i intensywniejsza od pozostałych elementów na twarzy. Oblicza pełne światłości wskazują przede wszystkim na wewnętrzny spokój, który równocześnie objawia się na zewnątrz postaci.

Osoby ukazane przez Andrzeja Rublowa zazwyczaj posiadają twarze, jakby trwające w wiecznym bezruchu. Nie mają więc one grymasu i zdają się nie wyrażać uczuć. Zachowują pozorną statykę mającą w sobie coś z nadprzyrodzoności i oznaczającą wewnętrzną błogość człowieka pojednanego z Bogiem<sup>112</sup>. Chociaż są nieruchome, tak naprawdę ukrywają dynamikę wewnętrznego życia. Po wyrazie twarzy widać, że święci zdobyli już cnotę łagodności i uwolnili się od gniewu. Posiadają oni także małe usta wskazujące na milczenie i opanowanie emocji<sup>113</sup>.

Na wcześniejszych ikonach charakterystyczne były duże oczy, szeroko otwierające się na świat duchowy, w pewnym stopniu chłonec Boga i przesiąknięte niestworzoną wizją. Tymczasem postacie przedstawione przez Rublowa posiadają małe, przymknięte oczy, świadczące o tym, że tak naprawdę nie posługują się oni realnymi zmysłami, by ujrzeć boską światłość. Za pomocą tych jakby niecielesnych oczu zdają się widzieć Boga, oraz sami emanują blaskiem. Święte osoby spostrzegają więc już inny wymiar, nie mający nic wspólnego z tym światem<sup>114</sup>. Nieraz mają przymknięte oczy świadczące o zwróceniu się ku swojemu wnętrzu i wsłuchaniu się w serce, co nawiązuje do myśli hezychastycznej. Widać, że ich zmysły są wyciszone, ponieważ nie otwierają się na rzeczywistość ziemską. Poprzez cienki nos nie czują zapachów płynących z otaczającego świata, lecz oddychają rzeczywistością duchową. Zaciskają wąskie usta, to znaczy odrzucają od siebie doznania zmysłowe. Swoje uszy kierują, tak aby słyszeć głos wewnętrzny a nie hałas płynący ze świata<sup>115</sup>.

Przedstawione postacie posiadają ciała wyrażające niebiańskie piękno, a w mniejszym stopniu odziedziczlają naturę. Wyobrażają one raczej pewien prototyp istniejący w rzeczywistości transcendentnej. Ich ciała przemienione w wyniku teotyacji, stają się niezwykle przejrzyste na działanie Bożego światła, a pod względem fizjonomicznym ulegają w pewnym stopniu przekształceniu. Pozostają

<sup>110</sup> I. J a z y k o w a, *Świat...*, dz. cyt., s. 36–37.

<sup>111</sup> Zob. P. F l o r e n s k i, *Ikonostas i inne szkice*, Warszawa 1984, s. 153.

<sup>112</sup> Zob. E. T r u b i e c k o j, *Kolorowa kontemplacja. Trzy szkice o ikonie ruskiej*, tł. H. Paprocki, Białystok 1998, s. 15.

<sup>113</sup> To właśnie praktyka milczenia pozwalała hezychastom stłumić w sobie złość i gniew w stosunku do bliźnich, zob. *Scala paradisi* 8, 4, PG 88, 828 C: „Primum virtutis huius et irae vincendae tirocinium est intra labia continere verborum impetum quantumvis cor tumultuetur”.

<sup>114</sup> Zob. P. E v d o k i m o v, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 190.

<sup>115</sup> Zob. M. Q u e n o t, *Ikona. Okno ku wieczności*, tł. H. Paprocki, Białystok 1997, s. 80–83.

one przede wszystkim duchowe, dlatego piękno zewnętrzne ma drugoplanową rolę, chociaż nadal pozostaje niezwykle ważne. Ciała co prawda wydają się ascetyczne, niemniej jednak nie zostały pozbawione swej fizyczności. Nie wyglądają na wycieńczone czy umartwione, a jedynie w pełni przemienione<sup>116</sup>. Osoby ukazane na sakralnych obrazach powstałych w duchu myśli hezychastycznej są zazwyczaj wyszczuplone, co wskazuje na ich uduchowienie i oderwanie od materii. Posiadają także wydłużone poszczególne części ciała, takie jak np. palce dłoni<sup>117</sup>.

Święci zachowują dystans wobec świata i można nawet rzec, iż unoszą się w eterycznej przestrzeni z innego wymiaru. Oznacza to, że nie podlegają prawom natury lecz zostali już przesiąknięci przyszłą chwałą i energią Bożą i zostali pozbawieni fizycznego ciężaru. Godne uwagi jest również to, że bohaterowie ikon znajdują się jakby poza czasem i przestrzenią. Podobnie mnisi – hezychaszcisci podczas kontemplacji wkraczają w inny wymiar, całkowicie duchowy. Uczestniczą już w rzeczywistości odkupionej, ulegając powolnemu przebóstwieniu i powoli wchodzą w wieczność<sup>118</sup>.

Wszystkie te wyżej opisane cechy charakterystyczne są też dla ikon Rublowa. W swojej twórczości ikonopisarz ten pozostaje powściągliwy, jeśli chodzi o ukazywanie procesu walki duchowej odbywającej się tak naprawdę wewnątrz ludzkiej duszy, w zacisznym lokum gdzie przebywa prawdziwy asceta. Zdaje on sobie sprawę, że bogate życie wewnętrzne człowieka jest poznane już przez Stwórcę i nie trzeba się afiszować z uczuciami. Rublow posługuje się więc prostymi środkami wyrazu, jest milczący, nie pokazuje wszystkiego, pozostawiając pole do interpretacji. Nie wywołuje jednak niepokoju lecz raczej przyczynia się do wewnętrznego oczyszczenia odbiorcy jego sztuki. Istotne jest to, że pozostaje on też pod wpływem pewnych pojęć platońskich i nawiązuje do procesu upodobania się człowieka do Boga<sup>119</sup>. W swoich dziełach wyraża spokój, taki jaki staje się udziałem hezychastów podejmujących kontemplację. Z tego też powodu unika stosowania środków plastycznego wyrazu, które by wywoływały niepotrzebne kontrasty, lecz poprzez harmonijne zestawienie wszystkich elementów kompozycji, wprowadza jedność w przedstawianym przez siebie świecie<sup>120</sup>. Wydawać by się mogło, że Rublow malował ściśle trzymając się kanonów, niemniej jednak widać że także w sposób intuicyjny przedstawiał on określone stany duchowe. Prowadził wymodlony tryb życia, co pozwalało mu zachować wewnętrzną równowagę i pogodę ducha, którą odzwierciedlał za pomocą linii i barwy.

<sup>116</sup> Zob. I. J a z y k o w a, *Świat ikony...*, dz. cyt., s. 27–28.

<sup>117</sup> Zob. M. Q u e n o t, *Ikona...*, dz. cyt., s. 85n.

<sup>118</sup> Zob. A. A d a m s k a, *Teologia piękna...*, dz. cyt., s. 103.

<sup>119</sup> O upodobnieniu się człowieka do Boga pisał już Jan Klimak nawiązując do greckiej filozofii. Zob. *Scala paradisi* 30, 7, PG 88, 1156 B: „Caritas ex natura qualitatis suae est similitudo Dei quantum mortales assequi possunt”. Również inni Ojcowie Kościoła podkreślali możliwość upodobniania się do Stwórcy w procesie przebóstwienia (*theosis*).

<sup>120</sup> I. J a z y k o w a, *Świat...*, s. 141.

**HEZYCHIA AS A STATE OF MIND AND BODY IN TERMS  
OF JOHN CLIMACUS AND ITS REFLECTED  
IN THE WORKS OF ANDREW RUBLEV**

SUMMARY

The article explains what is hezychia, about which he wrote John Climacus (d. 649), a monk and ascetic writer in Greek. Hezychia means peace and quiet spirit, which sought to gain the ancient anachorites. The article also discusses some of the icons Andrew Rublev (d. 1430), which presented the person expressing such peace of mind. Portrayed by the artist disciples of Jesus and the apostles have bright faces expressing spiritual and physical balance, and the joy of waiting for the judgment of God. Characters have small eyes and mouth, which means that mastered his senses. Their bodies are slimline and delicate, like it came from the spiritual realm. These are people who were divinized as a result of God's power. However, the conception of Our Lady of Vladimir see that the Mother of God has opened to the grace of God. She has a very gentle face did not express violent emotions, but indicative of the state of contemplation.

**HESYCHASMUS ALS ZUSTAND DER SEELE UND DES KÖRPERS  
IN JAN KLIMAKS FASSUNG UND IHRE WIDERSPIEGELUNG  
IN ANDREJ RUBLOWS WERKEN**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel erklärt den Begriff Hesychasmus, angewandt von Jan Klimak (verstorben 649), griechisch schreibender Mönch und Asket. Das Wort bedeutet „Stille“, „Schweigen“, „Einsamkeit“, „Gelassenheit“, „Friede“, worum sich bereits die altertümlichen Anachoreten bemühten. Im Artikel wurden auch einige Ikonen von Andrej Rublow (verstorben 1430), beschrieben, auf denen die dargestellten Personen solch eine Gelassenheit der Seele ausdrücken.

Die vom Künstler dargestellten Schüler und Apostel von Jesus besitzen leuchtende Gesichter, die geistiges und körperliches Gleichgewicht ausdrücken sowie Freude im Warten auf Gottes Gericht. Die Gestalten besitzen kleine Augen und Münder, was die Beherrschung ihrer Sinne kennzeichnet. Ihre Körper sind schlank und zart, als ob sie aus geistiger Wirklichkeit stammten. Es sind Menschen, die infolge göttlicher Energie vergöttlicht worden sind.

Auf der Darstellung der Muttergottes aus Włodzimierz ist zu sehen, dass sie sich gegenüber der Gnade Gottes geöffnet hat. Sie zeigt ein sehr delikates Antlitz, frei von ungestümen Emotionen aber in Kontemplation versunken.